

Dzień po

Ruszy kadrowa karuzela w spółkach skarbu państwa

Miotła personalna znowu ruszy w tan. W państwowych spółkach sprzątało AWS z UW i SLD z PSL. Teraz za porządkę zabiorą się PiS i PO.

„Wśród ptaków wielkie poruszenie, ci odlatują, ci zostają, na łące stoją jak na scenie — czy też przeżyją, czy dotrwają?” — pięknie napisała Agnieszka Osiecka, a odśpiewali Lucja Prus i Skaldowie.

Ani autorka tekstu, ani wykonawcy nie zdawali sobie zapewne sprawy, że tak długo pozostanie on aktualny. Tyle tylko że słowo „ptaki” zastąpić trzeba zwrotem „prezesi spółek z dominującym udziałem skarbu państwa”, a „łąkę” — „gabinetem prezesa”. Ze znalezieniem rymu i odśpiewaniem nie byłoby co prawda łatwo, ale aktualność byłaby niebywała.

Wielkie poruszenie

Gdy wśród prezesów wielkie poruszenie, to nie znaczy, że nadchodzi jesień, tylko — wybory parlamentarne. I dzieje się tak nie co rok, ale co cztery lata, kiedy zmienia się koalicja rządząca. I za każdym razem, oczywiście, dostajemy zapewnienie, że tym razem najważniejsza stanie się fachowość, i będzie jedynym kryterium doboru następców. W tym roku premier in spe Rokita już sformułował tezę, że chciałby być najgłupszym członkiem rządzącego gabinetu. Jeżeli będzie to

dotyczyło również prezesów spółek z udziałem skarbu państwa, to mogą być kłopoty z wyłonieniem kadry zarządzającej.

Najszybciej, jak się da

Podział łupów, czyli stanowisk w tych spółkach, stanowi nową świecką tradycję młodej polskiej demokracji. Dwanaście lat temu, kiedy po zdymisjonowanej centroprawicy władzę przejmowała lewica, zjawisko to jeszcze nie występowało, bo też nie było o co się bić. Ale już osiem lat temu, kiedy rządy obejmował AWS, odbyła się prawdziwa „rzeź niewiniałek”. Cztery lata temu zwycięskie SLD, ustami Leszka Millera, kandydata na premiera, zapowiedziało „strzyżenie równo z trawą”. Jak działacze powiedzieli — tak zrobili, posługując się sławnym „Raportem otwarcia”.

I tym razem nie ma złudzeń. Kazimierz Marcinkiewicz, jeden z liderów Prawa i Sprawiedliwości, kandydat tego ugrupowania na któryś z resortów gospodarczych, na pytanie, kiedy zostanie zmieniony prezes PGNiG, odpowiedział, może nieco impulsywnie, ale szczerze: Następnego dnia po wyborach. I gdzie jak gdzie, ale tu można mieć pewność, że słowa dotrzyma. Nie tyle, oczywiście, następnego dnia po wyborach, ale dzień po ukonstytuowaniu się rządu — to już możliwe.

Nie przeżyją


Wobec nowych zjawisk na wyborczym polu, które zdają się wskazywać, że rząd Marka Bełki będzie

administrował krajem jeszcze przez miesiąc, aż do wyborów prezydenckich (bo nowa koalicja nie zaryzykuje tworzenia rządu przed drugą turą wyborów prezydenckich — bo mogłaby się rozpaść z hukiem, jeszcze zanim powstała), prezesom większości spółek, w których skarbu państwa ma coś do powiedzenia, tyle jeszcze pozostało czasu na uprzątnięcie biurka i „zakręcenie słoików z herbatą”. Odpowiadając na zawarte w tekście Agnieszki Osieckiej pytanie: nie, nie przeżyją, nie dotrwają.

Bez niespodzianek

Nie mieliśmy zresztą co do tego złudzeń już kilka miesięcy temu. 23 czerwca napisaliśmy w „PB”: „Jesienią popłyną raporty i prezesi”, gdyż już wtedy Platforma Obywatelska szykowała raport otwarcia, a przedstawiciele Prawa i Sprawiedliwości krytycznie przyglądali się poczynaniom prezesów spółek.

Teraz, co prawda, o efektach pracy jakby nieco ciszej, bo są ważniejsze problemy, ale niezależnie od tego, co dzieli oba idące do władzy ugrupowania — w chęci zmian z pewnością będą zgodni. Nieco kłopotów może przysporzyć niełatwy przecież proces dzielenia spadku między sukcesorów, ale parcie ze strony zainteresowanych objęciem posad z licznych szeregów zwolenników będzie dostatecznym dopingiem do działania.

Kazimierz Krupa 

k.krupa@pb.pl ☎ (22) 334 20-60